Ner 242. ROK 1844. WTOREK 22 PAŹDZIERNIKA.

Pismo to wychodzi codziennie oprocz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne różne uwagi
	6	27" 1, 029	+ 8, 8	3, 93	Pł. Wschodni słaby	Pogoda z Chmurami	w nocy Deszcz
21	2	1, 876	+ 12, 5	4, 16	ZPł. Zachodni średni	Chmurno	
	10	3, 876	+ 8, 9	3, 64	,, słaby	Pochmurno	

Wiadomosci zagraniczne.

— *Paryż 4 Października.* —

Xiążę Alexander Würtemberski, wdowiec po królewnie Maryi, udał się w podróż do Niemiec.

W dziennikach francuzkich czytamy: Oto szereg uwag historycznych dosyć ciekawych: Niektórzy historycy zapewniają, że Ludwik XIII. miał dwóch synów; ten którego uważają za starszego, człowiek w masce żelaznéj nie panował. Ludwik XIV. miał 4ch synów; starszy, wielki delfin, nie panował. Ludwik XV. miał dwóch synów; starszy, delfin, nie panował. Ludwik XVI. miał także dwóch synów; delfin umarł w Temple. Napoleon miał jednego syna, król rzymski także nie panował. Ludwik XVIII. umarł bezdzietny. Karol X. miał dwóch synów; delfin (xiążę Angoulême) nie panował. Nakoniec król Filip miał 6 synów; i starszy, xiążę Orleans umarł nie wstąpiwszy na tron. Jeżeli przeto hrabia Paryża będzie panował, złamie prawo fatalne i bardzo osobliwe, które rozporządza następstwem tronu w familiach panujących we Francyi od lat 200.

Człowiek który przez swe obejście i ubiór wyglądał na wieśniaka, przybył w tych dniach do jednego restauratora miasta Elbeuf przy wetach zażądał butelkę szampana. Garson sądząc po jego ubiorze, uważał za powinność zwrócić uwagę łakotnisia wiejskiego, że butelka wina szampańskiego kosztuje 5 franków.—A czy dobre?—zapytał go wtedy obcy.— Bardzo dobre, odpowiedział garson.— Kiedy tak, to nie jest drogie; przynieś mi dwie butelki. Chłopiec zdziwiony odpowiedzią, przyniósł dwie butelki szampana, czekając z niecierpliwością końca obiadu, i jak się ten człowiek znajdzie. Ten postrzegłszy, że jest uważany i prawie pilnowany przez roztropnego garsona rzekł. — Mój przyjacielu, ty przypatrujesz mi się z zadowoleniem; może także wypijesz z kieliszek tego musującego napoju. Garson coraz bardziéj zdziwiony zbliża się i drżący wychyla kieliszek. Wieśniak zapytuje wiele się od niego należy, wyciąga z kieszeni pończochę wełnianą, wydobywa z niéj garść luidorów, i dawszy z nich jeden posługującemu na zapłacenie należytości, która wynosiła 15 franków, daje mu znak ażeby resztę dla siebie zachował. Biedny garson nie mógł wyjść z podziwienia; zdawało mu się że jest we śnie i ten sen trwał aż nadeszły wspaniałe ekwipaże nieznajomego przed drzwi restauracyi. Ten mniemany wieśniak był William Berwiston, bogaty lord angielski, który ma zwyczaj tak incognito podróżować, aby się ubawić ambarasem restauratorów i karczmarzy i aby im nie płacić drożéj jak inni podróżni bordeaux, bourgogne i t. p.

— *Londyn 5 Października.* —

Morning Chronicle zawiera następujące uwagi nad stanem interessów angielsko-indyjskich: »Wszystkie doniesienia z Indyj Wschodnich, które ostatnia indyjska poczta przywiozła, zgadzają się w tem, że nowy jeneralny gubernator Sir Henry Hardinge wkrótce ujrzy się zmuszonym wstąpić w ślady wojennéj polityki swych poprzedników, jak bądź są szczeremi jego chęci w rządzeniu spokojnem i odznaczającem się przez pokój. Według tych doniesień gotują się w Azyi ważne wypadki, które niezawiśle od woli angielskiego jeneralnego gubernatora, zagrażają panowaniu angielskiemu w Indyach, i zbijają powszechnie za prawdziwe uznane twierdzenie kompanii indyjskiéj, jakoby władza angielska w Indyach Wschodnich tylko w moralnéj podstawie, w opinii publicznéj o wyższości angielskich instytucyj swą prawdziwą miała podporę, a natomiast popierają zdanie lorda Ellenborough, że tylko miecz zd

bywcy i sława oręża angielskiego mogą zapewnić bezpieczeństwo posiadłości angielskich w Azyi.

»Donoszą—wprawdzie tylko według niedokładnych i ciemnych wiadomości z środkowéj Azyi—że intrygi dworu perskiego nowy związek ludów przywiodły do skutku, którego celem ma być wspólna napaść na panowanie angielskie. Jako autorowie tego związku wymienieni są Hira Singh, Wezyr Lachory i Dost Mohammed Han Kabulu. I cofnięcie afgańskiego wojska, które zagroziło Lachorze, nastąpiło w skutku nagłéj przyjazni tych dwóch władzców.

»O tych intrygach w których także mają udział władzcy Kandaharu i Heratu, rząd ostendyjski jest dokładnie zawiadomionym, i dla tego sądzą że Sir Henry Hardinge przez wkroczenie do Pendżab będzie musiał uprzedzić plany seików i afganów.

»Przy uczcie w Kalkucie danéj na pożegnanie przez oficerów armii bengalskiéj. Lord Ellenborough wynurzył jeszcze raz wyraźnie swe zdanie o konieczności utrzywania sławy i potęgi oręża angielskiego w Azyi. »Nie sądźmy mówił on—aby zyskana sława była bezowocna, i tylko wielkim kosztem pieniędzy osiąguiona, a bez pożytku dla ludu. Ciągłe utrzymywanie sławy oręża naszego w Indyach wschodnich, jest niezawodnie potrzebnem i jeżeli w teraźniejszéj chwili dochody i chandel tego kraju jak i stosunki narodu w ogólności, ze stanu w jakim je znalazłem. przywiedzione zostały do bezprzykładnéj pomyślności, pomyślność ta musi być wyprowadzona z pokoju, który nasz oręż pod murami Nankinu państwu Chińskiemu podyktował, i od zwycięztw w ostatnich dwóch latach osiąguionych, które honor naszego oręża w najświetniejszy sposób z wszelkiéj plamy oczyściły.«

— *Madryt* 30 *i Września.* —

Królowa Krystyna przyjmowała deputacyę, która ma polecenie proszenia jéj, aby przyjęła tytuł matki i opiekunki prowincyj Guipuscoa i Biskaya. Królowa przyjęła ten tytuł.

Jutro zgromadzi się rada gabinetowa, dla roztrząśnienia jeszcze raz projektu reformy konstytucyi, nim ją przedłoży kortezom. Poczem zajmie się ułożeniem mowy tronowéj.

Królowa Izabella zagai d. 10 paźdz. osobiście pierwszy raz zgromadzenie kortezów. W owym dniu stosownie do ustawy dojdzie ona do pełnoletności.

Kommissya zajmująca się od półtora roku ułożeniem praw karnych, miała już swe prace ukończyć i zaraz na początku zgromadzenia przedłoży ten nowy kodex karny kortezom.

— *Konstantynopol* 11 *Września.* —

Polecono kiedyś Baszy ze Skodry, by rozstrzygnął prawa Czarnogórców do posiadania dwóch wysp Lessendria i Vranina, ale ponieważ ten wydanie wyroku zwlekał, przeto Porta rozstrzygnięcie téj sprawy poleciła Baszy Hercegowiny, rozkazujęc mu przestrzegać, ażeby przez ten czas spokojność na granicy Czarnogórców zakłóconą nie została. Może być że oddalenie nienawistnego i złośliwego Baszy ze Skodry, zmniejszy powtarzające się ciągle najazdy Czarnogórców na Turcyją —Emin Basza dyrektor szkoły wojskowéj, wrócił nie dawno do Albanii; ma on tam wykonać dwa polecenia: 1) rozdzielić skąpe wynagrodzenia, przez portę udzielone Rajasom Macedonii i Albanii; 2) uorganizować nową administracyę, tyczącą się handlu, rolnictwa i przemysłu. System ten zależy na wyborze z ludu bezpłatnych podkomisarzy, których strzegą nadkomisarze; zostający znowu pod okiem prowincyonalnych inspektorów System ten zastosowany jest także do wyznań i wychowania.

Wczoraj sułtan i wszyscy ministrowie udali się do szkoły medycyny w Galata-Serai, by być przytomnemi, jak w latach dawnych, egzaminom odbywającym się przed wakacyami. Chociaż odległość tego zakładu od pałacu jest bardzo mała, a droga nie jest wygodną dla powozów, gdyż potrzeba przebyć wysoki wzgórek jednakże sułtan przeciw swemu zwyczajowi udał się tam w karecie. Przejechał część przedmieścia Pera w powozie dość bogatym zaprzężonym czterema końmi, któremi sam powoził, których raczéj lejce trzymał w ręku, albowiem wielu mastalerzy szło pieszo i prowadzili konie na drogę, gdy który z nich się cofał. To użycie przez sułtana tego sposobu przejażdżki, wygodniejszéj i mniéj męczącéj jak konna, jego cera blada i jego oczy obłąkane cokolwiek, co wszystko można było widzieć, powóz bowiem był na pół otwartym; upowszechniły tu przekonanie o smutnym stanie zdrowia sułtana. Jednakże widać, że nauki i umiejętności nie są bez wdzięku dla niego, albowiem aż do piątéj przedłużył posiedzenie i był przytomnym egzaminowi z rozmaitych nauk w téj szkole wykładanych. Wszyscy professorowie zgadzają się, że był bardzo przyzwoitym i że dowiódł cierpliwości i uprzejmości, które tylko objaśnić można nowością przedmiotów rozbieranych i istotną chęcią oświecenia się.

Do usług, jakie ta szkoła Turcyi oddała dodać należy lekcyę, jaką peryodycznie co rok daje ona młodemu monarsze Turcyi. Nie mała to zasługa tego zakładu, bardzo być może bowiem, że te peryodyczne egzaminy, odkrywając mu tyle rzeczy nieznanych, natchnęły go chęcią kształcenia się. Lat temu dwa, wziął do służby swojéj młodego turka bardzo ukształconego, by go nauczył po francuzku i rozpoczął przynajmniéj jego edukacyą; zapewniają już, że bardzo korzystna zmiana objawiła się w jego umyśle. Ale na nieszczęście osoby go otaczające, zausznicy, ministrowie, są pogrążeni w ciemnocie po większéj części, a odtąd jeszcze pokolenie wsteczne czyli konserwatyści mają wyższość nad pokoleniem młodem i postępowem, które mniéj w tyle Europy zostało, które się kształci powoli, ale które, należy to

przyznać, liczy już dość znaczną liczbę stronników.

Od czasu mego ostatniego listu nic nowego nie zdarzyło się w Konstantynopolu; polityka śpi a Dywan zajmuje się głównie ramazanem, który rozpoczyna się w sobotę przyszłą. Zdaje się, że sprawa o kwarantanny skończyła się z zadowolnieniem mocarstw zagranicznych. Na protestacyę zaniesioną przez reprezentantów zagranicznych, porta odpowiedziała; że nie zatwierdza postępowania Mehmeda-Ali Baszy, że delegowani wezwani zostali przez portę, dla tego ona tylko ma prawo żądać ich odwołania. Deputowani więc powróconemi zostaną, a organizacya rady zdrowia pozostanie nie tknięta; prezydować w niéj będzie Refik Bej, delegowany Mehmeda-Alego, który zapewne zrzeknie się administracyi, w której zostawiają mu tylko cień władzy, a przeciwnie tworzą mu przykrości bez liku i wiele odpowiedzialności.

— *Zurych* 28 *Września*. —

Donoszą z Bernu o ważnem odkryciu uczynionem w Archiwach kantonu Schwyz do historyi szwajcarskiéj. Jest to poema łacińskie na cześć Wilhelma Tella, napisane przez spółczesnego świadka bitwy pod Morgarten. Dokument ten potwierdza historyę oswobodzenia 3ch pierwszych kantanów; podług poematu nie Walter Furst, ale Wilhelm Tell znalazł się z Stauffacher'em i Melchtal'em w Grutli. Wiadomo, że w ostatnich czasach niewiary nawet w historyę i tradycye, zjawiły się rozprawy podające w wątpliwość całą powieść o Tellu i samo istnienie téj historycznéj osoby. Na ostatnim kongressie uczonych w Strasburgu, pan Daguet, dyrektor seminaryum w Prnnrat, czytał rozprawę broniącą dawnego podania przeciw zarzutom sceptyków, i teraz urząd miejski Schwyz zaprosił pana Daguet do obejrzenia pomnika, który tak dzielnie wspiera jego dowodzenia.

— *Neapol*. —

Oczekują tu codzień wybuchnięcia wezuwiuszu. Krater napełniony jest lawą i fontanny bic przestały, co zwykle poprzedza tego rodzaju zjawisko.

Królestwo neapolitańskie nie przestaje być teatrem smutnych bezprawi. Podróżni opowiadają, że bandy zbrojne liczniejsze niż kiedykolwiek, napełniają kraj, zajmują drogi i czynią kommunikacye nader niebezpiecznemi. Obecność w górach nowych band malkontentów, jest przyczyną, że żandarmy nie śmią ścigać zbójców, podróżni za niemałe pieniądze muszą najmować konwoje, ale i to nie zabezpiecza od bandytów, którzy w eskortowanym powozie domyślają się bogatéj zdobyczy i nie boją się napadać na konwój w przewyższającéj sile. Od kilku tygodni wiele rodzin, które wyjechały z Neapolu do Florencyi, nie przybyły jeszcze do tego miasta i żadnych o nich nie ma wiadomości.

Rozmaitości.

DOM POD N. 500 W WARSZAWIE.

przez Ad. Am. Kosińskiego.

(Ciąg dalszy).

3.

Ależ powinienem powiedzieć czytelnikom, kto był ten człowiek, którego gospodarz handlu trunków pod opatrznością, swym siostrzanem Władymirem nazywał.

Mylnie zaś, albo raczéj stósownie do swego niemieckiego akcentu zwał go Włodymirem, istotne nazwisko szlachetki było Włodzimierz Wolski

Oto jest krótka historya jego życia.

Dziecię miłości siostry pana Wejssa i jednego z dworzan pewnego magnata, w wczesnym dzieciństwie pozbawiony matki, która z zgryzoty umarła, opuszczony od ojca z litości wzięty był na wychowanie od wuja, majętnego jak to widzieliśmy obywatela Warszawy, oddany do szkół przez niego, przy wrodzonéj zdatności doszedł aż do poetyki kiedy nieszczęsna szwedzka wojna wybuchła. Opiekun różne widoki mając na celu umieścił go przy jenerale Graffie Würtenberg ulubieńcu szwedzkiego monarchy, i rządzcy miasta; młodzian przecież z natury złych obyczajów, więcéj pijatyce niż obowiązkom służby oddany, zajmował się więcéj kuflem niż piórem, dla tego w ciągłych sporach z wujem zostawał, który rządny i pracowity człowiek do tego czasu dla tego tylko opieką zaszczycił rozpustnika, że mu był do jego zamiarów potrzebny, i że poczciwemu sercu pamięć nieszczęśliwéj siostry jeszcze świętą była.

Otóż wszystko co o nim wiem.

Ależ przypomniałem rzecz jedną on był poetą.

Poetą wyrzeknie czytelnik toż to przecież nie mała zaleta, trzeba było zacząć od niéj zamiast cytować wszystkie błędy młodziana, — uspokój się łaskawco jeźli powiadam że był poetą to bynajmniéj niedodałem, że był dobrym poetą: on był poetą jakich tysiące znalazłeś za dawnych czasów i tysiące znajdziesz u nas, szczególniéj też w Warszawie, gdzie powietrze jak ktoś słusznie powiedział, zdaje się być zarażone rymami, gdzie mimowolnie tobie samemu może nie jeden sonet, nie jedną szaradę wierszem udało się skleić. Jakim zaś wieszczem był mój pan Włodzimierz Wolski, to przekonasz się zaraz.

Młody hulaka po odejściu wuja, zawiązał dziwną w pół polską w pół niemiecką sentymentalną rubaszną rozmowę z tłustą Madchen niemiecką; szło wszakże o sztof — a przynajmniéj kwartę piwa — oto próbka.

„No Minchen — mój Engel — nie wzdragaj się, co ci tam — nie upieraj się — tylko o sztof jeden.“

„Bez *geld nitchts* — mój *Herr* Władimir.“

„Oddam ci co do grosza zobaczysz, i jeszcze co dodam — czerwoną wstążkę kupię, — panna Maryanna, nie ma podobnéj.“

„Winien mi pan Władymir całe 5 talarów i jeszcze coś denarów, jegomość z zasług potrąci.“

„Ależ moja Minchen, kiedym ci winien 5 talarów całe, to cóż ci znaczy więcéj trzy grosze, wszakże sztof piwa nie kosztuje więcéj?“

Herr Gott, tak to pan wróci zawsze! nic nie kosztuje, a kto mi powróci gdy pan nie zapłaci?“

„Ależ zapłacę, zapłacę! powiadam ci, z procentem; co więcéj: pocałuję 10 razy w dodatku mój *Engelchen.*“

Istotnie chciał się do całunków zabrać.

„*Herr Jesus! lass mir!* pan Władymir *zu frieden;* ja powiadam nie będzie nic z tego, nie dam!“

„Musisz dać... jutro już mieć będę pieniądze.“

„*Morgen, morgen, aber nicht heite;* ja też jutro dam ile pan zechcesz, aby za *baar geld..*“

„Eh nie bądź szalona... ja tu mam pieniądze za nadrzem“, sięgnął za pazuchę, i dość grubą plikę wyjął papierów, „tem ci zapłacę...“

Dziewczyna się na głos rozśmiała: „to i grosza nie warto, papier zapisany, chyba na polepienie okna przyda się...“

„Doprawdy?“ z dumą obrażoną wyrzekł szlachetka; czy wiesz co tu jest?... same wiersze..“

„Alboż to wiersze dają pieniądze...“

„I jak; chcesz? przeczytam ci.. Rozwinął papier. „sam napisałem. co do słowa sam...“

„Dobrze, że pan Władymir nie pokazał jegomości on by powiedział tak samo jak dawniéj zeszłéj niedzieli, że się to panu na budę nie zda, że pan Władymir lepiejby zrobił gdyby pisał w urzędni a nie na takich banialukach trawił czas.“

„Jegomość Jegomość powtarzał rozgniewany szlachetka poeta“ — Jegomość nie wie sam co gada — a i ty nie mądrze powtarzając jego baje — czy wy mnie zrozumić możecie? — Patrz słuchaj, oto ostatnie me prace, nie napróżno powiedziałem ci że pieniądze mieć będę to są wiersze które dla pana Graffa Würtemberga napisałem chcę mu je ofiarować, obaczysz uraduje się; jakby go kto na sto koni wsadził, — opisałem jaki mądry— jak pobił króla Kazimierza tenże da mi sporą garść talarów w nagrodzie.

I czytał:

„— O ty, który w zwycięztwach Marsa wychowany,
Podbiłeś na olbrzymich skrzydłach wojny gnany
Niby Herkules jaki — rycerz znamienity.
O Graffie Würtenbergu — laurem obwity..
Zasłużywszy dla siebie nieśmiertelną sławę.
I króla Kazimierza Jana i w Warszawę..
Jakoby orzeł lotny...

Nagle silne uderzenie i w papier i w rękę poety, przerwało poetyczne czytanie, szlachetka z gniewem oczy odwrócił jakaś nieznajoma figurka stanęła przed nim. *(D. c. n.)*

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 21 do dnia 22 Października.

Linowska Aniela ob., Szamota Pelagia ob., Strasiewicz Alexander ob., Oraczewska Krystyna ob., Wielehorski Jan hr., Klingbeil Karolina, Krasiński Stanisław hr., Sikorski Julian ob., Wyrzykowski Józef, z Polski; — Valentin Karol, Fajkiss Józef, Dąbska Teressa ob., z Galicyi; — Koop Jan, Wolter Edmund, Delaprez Emilia, Zboiński Józef ob., Żukowska Justyna ob., Grabowski Walery ob. Grabowska Walerya ob., z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Hermanowski Wincenty ob., do Polski; — Wojciechowski Władysław ob., Horn Karol ob., Hoffman Jan ob., do Galicyi.

Doniesienie Urzędowe.

NOTARYUSZ PUBLICZNY.

Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Reskryptem Wysokiego Trybunału z d. 19 Września 1844 r. N. 4884 do sprzedarzy ruchomości po Tomaszu Foszczyńskim pozostałych, delegowany, zawiadamia, iż w drodze pertraktacyi spadkowéj po tymże Tomaszu Foszczyńskim, w kamienicy pod L. 38½ przy placu Szczepanskim w Krakowie, w dniu 29 b. m. i r. o godzinie 9 z rana, rozpocznie się sprzedarz przez publiczną licytacyą ruchomości, jako to: bielizny, sukien, pościeli, stolarszczyzny, mosiądzu wódek, a to za gotową srebrną monetę.

Kraków d. 21 Października 1844 r.

Franciszek *Jakubowski.*

Doniesienia prywatne.